



# Manifestacja polskiej kultury ludowej w Stourport on Severn

Tegoroczny festiwal karnawałowy w Stourport-on-Severn, Worcestershire w dniu 6 września stał się dniem triumfu polskiego folkloru. Uroczystość ogniskowała się w karnawałowym pochodzie przez miasto do parku na wybrzeżu Severn'u — i w popisach choreograficznych na scenie w tymże parku. Tu i tam 17-osobowa grupa w strojach ludowych zajęła miejsce wybitne, a ponieważ był to pierwszy występ tego rodzaju — spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem brytyjskiej publiczności ze Stourport, Kidderminster i z dalszych okolic. W pochodzie kroczyła przed polskim wozem (który w ogólnej selekcji zdobył 3-cią nagrodę) trójka górali.

Barwna grupa krakowianek i krakowiaków malowniczo rozłożyła się wśród zieleni i kwiatów, całością robiąc wrażenie kwiatu na tle dosyć szablono i bezbarwnej skomponowanej reszty wozów.

Oczywiście pomysł musiał się jakoś kojarzyć ze sprawą polską, toteż u szczytu wozu świecił biały orzeł w koronie, zlewając się czerwienią tła z sukmanami krakowiaków, malowniczo porożkładanymi na platformie wozu i w ofbicie opalizującymi „perłami” krakowianek oraz flaga biało-czerwona.

Nie jeden Sarmata, zagubiony w tłumie musiał używać specjalnych tricków, by zakamuflować tezkę wzruszenia.

Na wóz sypią się peniaki i srebrniki zaskoczony niedzielnym widokiem Stourport-skiej publiczności. „Uwaga — brzmi głos speakera w głośniku — a teraz specjalne zawiadomienie: polska grupa wręczy za chwilę bukiet kwiatów królowej karnawału.”

13-nastoletni Antek — krakowiak ze swą 4-letnią siostrzyczką Terenią — krakowianką pełnią z powagą i gracją funkcje ambasadorów polskiej społeczności Stourport i Kidderminster wobec „Królowej”, ofiarując jej bukiet (oczywiście biało-czerwonych) gładzioli.

Trzaskają salwami migawki kodaków. Drugie ogniwo festiwalu — to pokaz tańców: tych jednostajnych, które znudziły publiczność w ostatecznym stopniu — i tych dziarskich, protestujących przeciwko szablonowej nudzie, dawno wyglądanych, polskich. Entuzjazm publiczności sięga szczytów! Głośnie i niemilkące oklaski!

Ale nie od rzeczy będzie zająć za kulisy i tu jak zawsze w polskim emigracyjnym życiu od pięknego sukcesu do całkowitego nieudania się — krok tylko. Krakanie, ploteczki i złe wróżby grożą każdej imprezie spalaniem w zarodku. Tym chętniej należy podnieść zwycięską ofiarnością tej grupy, która postawiła na swoim, wychodząc z założenia,

że nie ma rzeczy niemożliwych.

Przechodzimy do suchego kronikarskiego tonu.

Pokaz zorganizowało miejscowe koło SPK nr. 215 „Pomiarowice” z p. Edytą Mista, jako przewodniczącą, której też impreza zawdzięcza inicjatywę i troskę aż do ostatniego kwiatu na lorze przed wyjazdem na plac. Szczególną ofiarnością przy sporządzaniu strojów odznaczyły się pp. Stefania Ościłowska i Irena Kopieczek, które poświęciły kilka dniówek w fabryce, by na czas wykończyły stroje. Sekundowały im panie J. Kubiaczyk i A. Nowak. Część strojów wypożyczyło Koło Młodzieży przy Katolickim Domu w Birmingham. Transport strojów był dziełem p. F. Andrejasika. Wielką zasługę w przygotowaniu tańców i muzyki zdobył p. St. Mol.

Poza wyżej wymienionymi w tańcach brali udział panie W. Saternus oraz panowie J. Filiczowski, bracia Nowak, B. Chamot oraz F. Koźlik.

Do tańca przygrywali pp. St. Mol — na skrzypcach i A. Kopieczek — na akordeonie.

Przy dekorowaniu wozu wybitne zasługi położyli pp. K. Stojkowski i T. Mista.

W pochodzie uczestniczyli także w stroju góralskim p. J. Tallas.

Pozostaje tylko podać nazwisko autora niniejszej korespondencji. Co to — to nie! Stanowczo za dużo kamieni leży na burliżowskich polach przy samej drodze! Choć,

Staraniem Kół Rej. SPK w Derby i Nottingham odbyły się zebrania dyskusyjne, poświęcone zagadnieniom wojskowym.

W obydwu miejscowościach po przywitaniu gości słowo wstępne wygłosił gen. K. Wiśniowski, który uzasadnił m. in. potrzebę odświeżenia i uaktualnienia wiedzy wojskowej wśród wojskowych wszystkich stopni, jak i zainteresowanie tym problemem polskiej młodzieży.

Z ramienia Kół Oddziałowych kol. St. Lis wygłosił referat pod tyt.: „Zagadnienie odzwrotowania Polaków Sił Zbrojnych na Zachodzie”.

Samodzielne PSZ w przyszłości, mają być niezbędnym czynnikiem szerokiej akcji niepodległościowej i służyć będą za podbudowę działania polskiej racji stanu i polskiej akcji dyplomatycznej w stosunku do państw zachodnich z Wilnem i Lwowem na czele, oraz zabezpieczenia status quo Ziemi Odzyskanych.

Nadzieja dla Kraju przez zabezpieczenie polskich interesów w końcowej fazie walk na terenie Rzplitej jest jednym z najważniejszych problemów

czego człowiek nie robi za pieniądze!

Upoważniam Pana Redaktora do uchylenia rąbka tajemnicy pokrywającej to imię za każdorazową opłatą w kwocie półkorony na ławki do świetlicy w Burlish. Nuże ciekaw!

N. N.

## A P E L

Zaczynający się rok szkolny stawia przed oczyma całej społeczności emigracyjnej, a przede wszystkim rodziców polskich jedno z najważniejszych zagadnień naszego życia zbiorowego: utrzymanie młodego pokolenia w wierności dla wiary, mowy i kultury ojców.

Ważność tego zadania emigracja na ogół docenia, a Stowarzyszenie Polskich Kombatantów od kilku lat sprawę nauczania młodzieży religii i przedmiotów ojczyźnych umieszcilo na naczelnym miejscu swoich prac w dziedzinie oświaty. Problemem najważniejszym w akcji szkolnej jest i pozostanie nadal nauczanie dzieci, które w stale wzrastającej liczbie idą do szkół obcojęzycznych. Niewątpliwie niebezpieczeństwo wynarodowienia zagraża najbardziej najmłodszym. Wysilek społeczeństwa w tej dziedzinie stale się zwiększa, o czym świadczy rosnąca liczba przedszkoli, szkółek sobotnich i kursów. Mimo to jednak akcja polskiego nauczania obejmuje wciąż tylko małą część naszej młodzieży.

U progu nowego roku szkol-

nego kierujemy apel do wszystkich ogniw organizacyjnych i wszystkich członków SPK o wzięcie jak najczynniejszego udziału w akcji szkolnej, o rozszerzenie i pogłębienie wysiłków już podejmowanych, o pomoc dla istniejących lub zakładanych nowych kursów nauczania, a przede wszystkim o posyłanie własnych dzieci na naukę, lub wpływanie na inne rodziny, aby nie zaniedbały tego obowiązku.

Oprócz sprawy nauczania młodszych dzieci istnieje jeszcze oddzielne zagadnienie opieki nad młodzieżą w wieku 12-16 lat i starszej. Zapominamy nieraz, o tym, iż nie wystarczy tylko minimum, za jakie uważa się powszechnie władanie językiem. Troska o utrzymanie i rozwój kultury polskiej na emigracji nakazuje troskliwie zaopiekowanie się dalszym kształceniem tej młodzieży i stopniowym wprowadzaniem jej w życie społeczne.

Szczególnie uważnie rozważyć należy sprawę związania młodzieży opuszczającej szkołę i przechodzącej do pracy zarobkowej z już istniejącymi organizacjami młodzieżowymi,

polskich kół emigracyjnych. Wypowiedzi kongresmanów Armstronga i Kerstena z USA i wystąpienie polityka brytyjskiego Hensley'a w sprawie armii wyzwoleń miały charakter propagandowo-informacyjny i nie wiążący polskich czynników politycznych i wojskowych. Polskie oświadczenie wydane w tej sprawie stwierdza, że celem przyszłej walki jest niepodległość Kraju, PSZ pod polskim sztandarem i polskim dowództwem, uzależnione od polskich władz politycznych i wojskowych. Należy stwierdzić, że bezspornym postulatem polskiej polityki emigracyjnej jest stwierdzenie, że nasze miejsce jest w obozie państw zachodnich, a co za tym idzie, współpraca i szeroko zakrojona akcja na polu dyplomacji, polityki i spraw wojskowych.

Okresem poprzedzającym przyszłe stworzenie Polskich Sił Zbrojnych musi być planowa akcja przygotowawcza, poparta umowami politycznymi, wojskowymi, z pełnymi gwarancjami i jasno sprecyzowanym celem walki. Problem wojskowy jest ważnym czynnikiem natury społeczno-politycznej i niezgodnione problemy jednoci narodowej nie mogą być hamulcem w szerzeniu opinii i zrozumienia o konieczności stworzenia PSZ, jako o przyszłym moralnym obowiązku powszechnej służby narodowej.

Ten okres mobilizacji psychicznej na swoje doniosłe cele: wstrzymanie odpływu polskiego elementu, zahamowanie wzrostu ambicji osobistych i

wzajemnego przelicytowywania się na arenie międzynarodowej, jak również prawdopodobnie przyspieszy proces jednolitego kierownictwa politycznego i wojskowego. Niezwołnienie z przysięgi żołnierskiej jest stwierdzeniem, że na polskiej emigracji ciąży wielki obowiązek wobec narodu i państwa polskiego. Należy stwierdzić, że zjednoczenie narodowe, o które obecnie upomina się cała szeroka masa polskiej emigracji, byłoby wielkim ułatwieniem i poważnym atutem w rękach polskich dyplomatów w stosunkach międzynarodowych.

Należy podkreślić fakt, że demokratyzacja przyszłego ustroju wojskowego PSZ usunie wszystkie naleciałości zaborcze oraz wyrówna w sprawiedliwym uszeregowaniu i uwzględnieniu wszystkie potrzeby szeregowych i niższych stopni w dziedzinie kulturalno-społecznej, prawach towarzyskich itd.

Jednym z najważniejszych punktów będzie sprawa przestrzegania równości wszystkich żołnierzy wobec prawa. Wprowadzenie większego czynnika naukowego i fachowego, reforma sądownictwa wojskowego, regulaminów i przepisów dyscyplinarnych, uposażenia żołnierzy, odprawy, dodatki rodzinne i renty, inwalidzkie będą miały doniosły wpływ na charakter i całokształt przyszłej polskiej armii narodowej. Zagadnienia personalne (stopnie funkcyjne) będą jednym z tych czynników, które pozwolą na odmłodzenie kadr przyszłych PSZ.

Po referacie w Derby odbyła się dyskusja, w której poruszono zagadnienia zjednoczenia politycznego i jednolitego kierownictwa polską polityką na arenie międzynarodowej. Przyjęto rezolucję o stworzeniu sekcji wojskowej przy Kole SPK, do której zapisało się 35 osób. Te same postulaty w dyskusji były wysuwane w Nottingham, gdzie również powstała sekcja wojskowa. Frekwencja w obu miejscowościach duża — ponad 150 osób.

A. B.

**UTWÓR SCENICZNY  
NA 11 LISTOPADA  
WIKTOR BUDZYŃSKI  
MIASTECZKO NADZIEI -  
VILLA ESPERANZA**  
Cena 2/6, z przesyłką 2/9.  
Skład główny: SPK,  
18, Queens Gate Terrace  
London S. W. 7.

**W LONDYNIE  
BIBLIOTEKA DOMU  
KOMBATANTA**  
jest czynna codziennie  
w godz. 17-20.30  
w soboty w godz.  
13 - 15 i 17 - 20.30  
w niedziele w godz. 12 - 14.30  
W święta Biblioteka  
nieczynna

ZARZĄD GŁÓWNY SPK

OLGA ŻEROMSKA

# „Z biegiem Wisły”

Hanna Smoleńska  
Z BIEGIEM WISŁY

Obrazek sceniczny dla dzieci i młodzieży z tańcami i śpiewami. Stow. Polskich Kombatantów, Londyn, 1952.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów wydało ostatnio niewielką książeczkę Hanny Smoleńskiej p.t. „Z biegiem Wisły”. Jest to — jak określa podtytuł książeczki — obrazek sceniczny dla dzieci i młodzieży z tańcami i śpiewami. Bohalerką utworu jest mała dziewczynka, Ela, polskie dziecko wychowane poza Krajem, która o swojej ojczyźnie wie tylko tyle, ile usłyszy od nauczycielki i rodziców. Tę właśnie polską dziewczynkę — „Wiślaczek — Cudaczek” — zabiera w podróż z biegiem Wisły. Pokazuje jej Białą i Czarną Wisłękę, górali zakopiańskich i cieszyńskich, Krakowiaków, nadwiślańskiego pastuszka grającego na fujarce, Mazurów, Kujawiaków, Kaszubów, polskich marynarzy i personifikacje polskich miast leżących nad Wisłą. Wszystkie grupy ludowe tańczą swoje tańce regionalne i śpiewają najbardziej charakterystyczne piosenki swoich stron, a „Wiślaczek — Cudaczek” spełnia rolę konferansjera opowiadając Eli (i publiczności) o ziemiach polskich, przez które przepływa Wisła. Tekst obrazka scenicznego przepłataną jest wierszami Konopnickiej, Leńartowicza, Poła i Bogusławskiego, które wygłasza bądź „Wiślaczek — Cudaczek”, bądź któraś z przywołanych przez niego postaci, bądź sama Ela. Marzenie sennie dziecka kończy się, Ela się budzi i opowiada matce o swoim pięknym śnie. Raz jeszcze rozbrzmiewa piosenka o Wiśle, którą podejmują wszyscy łącznie z publicznością.

Obrazek sceniczny pani Smoleńskiej nawiązuje do wielu dobrych tradycji literackich w światowej literaturze dziecięcej, żeby choć przypomnieć śliczną książkę Kiplinga, znaną przedwojennej młodzieży polskiej pod tytułem „Puk z Pukowej Górki” („Puck of Pook's Hill”). (W noc sobótko, w szekspirowski Puk ożywia postacie z przeszłości starej Anglii i przyprowadza je do dzieci, z którymi jest zaprzyjaźniony). Ten sposób ożywiania postaci i spraw znanych dzieciom tylko z podręcznika historii lub geografii jest niesłychanie sugestywny i utrwała znakomicie wiele rzeczy w pamięci i sercu dziecka. Mam wrażenie, że pani Smoleńska wybrała doskonałą drogę zbliżenia odległego i nieznanego kraju do polskich dzieci, rozśianych na obczyźnie.

Prosiutka fabuła sztuczki, (a raczej obrazka scenicznego) poprowadzona jest zrezygnownie, piosenki i wiersze umiejętnie dobrane i wplecione w całość utworu. Trochę mniej udany jest dialog — może za bardzo szkolny — zwłaszcza w scenach Eli z matką, które obawiam się — mogą wypaść schematycznie w inscenizacji utworu. Złe jest, gdy tekst dialogu nie daje zaczepienia dla wyobraźni aktora, choćby grającego najmniejszą rolę w

sztuce, zwłaszcza gdy chodzi o teatr amatorski, gdzie niestety nie możemy liczyć (przynajmniej w naszych emigracyjnych warunkach) na dużą inwencję reżysera widowiska.

Utwór sceniczny Hanny Smoleńskiej ma tę wielką zaletę, że daje się przystosować do różnych możliwości zespołów i scenek. Poszczególne partie utworu można usunąć bez większej szkody dla całości — w zależności od posiadanych kostiumów, od ilości wykonawców, których się uda zwerbować i od setek innych rzeczy, które sprawiają, że kształt przedstawienia może być tylko taki a nie inny. W wypadku, gdy można zdobyć wszystkie kostiumy, gdy się ma dostateczną ilość wykonawców śpiewających i tańczących i gdy — co jest bardzo ważne — rozporządza się instruktorem który potrafi nauczyć tańców ludowych w ich autentycznej formie, a nie w jakiejś bliżej nieokreślonej scenicznej stylizacji, — można i należy widowisko rozszerzyć. Aż się prosi wprowadzenie oberka tańczonego przez mazowiecką grupę i któregoś z przeliczonych, niezwykle interesujących tańców kaszubskich — może najlepiej całej wiązanki, na którą składałyby się — powiedzmy — „szeperek” (tewczarz), „laura”, „litera”, „wrona — gapa”, „szewc” albo „kował” i kaszubski „wetrojnik”. Warto by także do takiej wiązanki dodać ku ucieście dzieci jedną z utanczonych gier kaszubskich np. „miałarza”.

Wskazówki dekoracyjne i opracowania kostiumowe dokonane przy współudziale mgr. Ireny Karpińskiej są świetnym uzupełnieniem tej książeczki. Wiele osób — nawet i tych, które dobrze znają Polskę — dowie się nareszcie coś konkretnego o polskich strojach regionalnych, do których znajomości każdy rości sobie pretensje, a o których przeważnie zielonego pojęcia nie ma. Sugestie obu autorek, w jaki sposób zaznaczać kostiumy, które uszyć zbyt trudno, są mądre, celowe i słuszne. Uniknie się w ten sposób przykrego zniekształcenia polskich strojów ludowych, dzięki nieudolności i nieuctwu kierowników zespołów, co obserwujemy niestety... stale i wszędzie, nawet na najpoważniejszych międzynarodowych występach.

Wielka szkoda, że nie dano w książeczce Hanny Smoleńskiej żadnych wskazówek co do tańców ludowych polskich. W dziedzinie tańca ludowego panuje na emigracji nie mniejsze zamieszanie, niż w dziedzinie odtwarzania kostiumów regionalnych. Nieliczne publikacje (często, niestety, zredagowane tak, że nikt z nich zrozumieć nie może) nie docierają przeważnie do zespołów amatorskich, które tańczą tak, jak je ktoś przypadkowy nauczy, a przeważnie poza krakowiakiem i kujawiakiem niczego nie umieją. Jedyne naprawdę dobre opracowanie polskich tańców narodowych i regionalnych, „Zbiór piosen” Zofii Kwaśnicowej jest prawie nieosiągalny zagranicą, w Pol-

sce też trudno go dostać. Dlatego wydaje się rzeczą konieczną przedrukowanie fragmentów z bodajże jedynego egzemplarza tej książki, znajdujące się w rękach prywatnych w Wielkiej Brytanii, tych fragmentów, które stanowią będą najlepszą pomocą dla kierowników teatrów amatorskich i zespołów tanecznych. Przy okazji warto zwrócić uwagę przyszłym inscenizatorom widowiska Hanny Smoleńskiej, że trojak tańczony przez górali cieszyńskich, może być tylko wykonany w regionalnej cieszyńskiej formie jako tak zw. „zagrodnik”, którego część wolną trzymiarową tańczy się bez balansu i krzyżowania nóg i z ukłonem co cztery takty. Mam pewne zastrzeżenie co do tańczenia mazura pod melodię znanego oberka z Mazowsza „Dziś, dziś...” Inne melodie dobrane są doskonale, a za ich opracowanie i wzorowe graficzne podanie należy się wielkie uznanie pułk. Zygmunta Andrzejowskiemu.

W sumie bardzo pożyteczna publikacja, która będzie wielką pomocą wychowawcy dziecka polskiego. Teatr amatorski jest tak ważnym czynnikiem wychowawczym w kształtowaniu dziecka, że żaden wysiłek i trudna praca z nim związana nie jest zbyt wielka.

Kierownicy zespołów amatorskich dzieciennych i młodzieżowych z radością powitają obok utworu Hanny Smoleńskiej drugą publikację — opracowanie sceniczne fragmentu powieści „O Marysi Sierotce” Marii Konopnickiej, dokonane przez Jadwigę Świącicką i Józefa Bzowskiego. (Miesiąc dziecka polskiego, 1-31 lipiec 1952. Zbiór materiałów pomocniczych do organizacji imprez, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Młodzieży, Londyn). Inszenizacja jest zrobiona w sposób bardzo pomysłowy, daje pole do popisu reżyserowi i scenografowi, doskonale wyzyskuje młodocianych aktorów w rolach dzieci, wróble, kwiatów, krasnoludka i zwierząt. Trochę zbyt smutny i sentymentalny wydaje mi się obraz IV (zjawia umarłej matki), myślę też, że można ten obraz usunąć z inscenizacji bez szkody dla całości. Inszenizacja fragmentu książki Konopnickiej, to dobra fachowa robota ludzi, co znają teatr dziecięcy i wiedzą, co w nim jest potrzebne.

Teraz na zakończenie — sugestia pod adresem Biblioteczki Teatralnej SPK. Czy nie dałoby się opracować krótkiej pracy (najlepiej zbiorowej) o teatrze amatorskim dziecięcym? Byłaby to niesłychanie cenna pomoc dla kierowników zespołów dziecięcych, dla każdego nauczyciela, a częstokroć i przedszkolanki. Praca z dziećmi jest tak inna od normalnej pracy w teatrze amatorskim, że garść fachowych uwag na ten temat jest wprost konieczna. Widziałam pracę kierowników zespołów dziecięcych, widziałam jak nieudolnie i po omacku szukali oni metod pracy i uważam, że tym ludziom dobrej woli należy się jak najdalej idąca pomoc.

Olga Żeromska

## Ś.p. płk. St. Sielecki

Dnia 7 września 1952 roku w Londynie opatrzony św. Sakramentami zmarł ś.p. pułkownik dypl. Stanisław Sielecki, wybitny żołnierz i działacz harcerski.

Urodził się on na Wołyniu w 1898 roku. Od wczesnej młodości brał czynny udział w pracy niepodległościowej, najpierw w Warszawie, później w Kijowie, gdzie pełnił funkcję komendanta harcerskich oddziałów bojowych i wywiadowczych w K.W. 3 P.O.W.

Od listopada 1918 roku jest żołnierzem Rzeczypospolitej. Biorze czynny udział w wojnie polsko-bolszewickiej, kampanii wrześniowej i włoskiej, podczas której pełnił obowiązki szefa Oddziału Operacyjnego w sztabie 2 Korpusu.

Za swą zarliwą, pełną poświęcenia służbę dla Polski ś.p. Stanisław Sielecki został odznaczony orderem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Walecznych i wielu innymi polskimi i obcymi odznaczeniami i medalami.

Ś.p. Stanisław Sielecki do ostatnich chwil swego pracowitego życia oddaje siły swe sprawie Polski. Pracuje na każdym dostępnym odcinku wkładając w pracę całe swe serce i umysł. Jeszcze w dniu śmierci pracuje nad tematyką wojskową i układa plany pracy dla ZHP, którego jest przewodniczącym. Pomimo licznych absorbujących prac zawodowych i szerokiej działalności społecznej znajduje czas na systematyczne studiowanie dziejów Polski.

Silna wola, niezłomność zasad, zgodność postępowania w życiu z głoszonymi hasłami, serdeczny stosunek do ludzi, oto cechy jego charakteru, które jednały mu przyja-

ciół. Całym swym życiem prywatnym i służbą Polsce dawał wzorowy przykład innym. Nie pouczał, nie mówił, jak należy działać, ale osobistym przykładem wskazywał kierunek działania.

Przedwczesna śmierć zabrała z szeregów bojowników o wolność jednego z najlepszych jej szermierzy. Spoczął na obcej ziemi zdala od Kraju, do którego tak pragnął powrócić i dla którego oddał całe swe życie.

Dnia 12 września na cmentarzu Brompton w Londynie odbył się pogrzeb płk. Sieleckiego. W uroczystościach pogrzebowych wzięły udział liczne rzesze Polaków z przedstawicielami władz państwowych, wojskowych i społecznych. Nad trumną przemawiali kolejno dr M. Grażyński w imieniu harcerstwa i generał Wł. Anders, którzy podkreślili wielkie zasługi zmarłego dla sprawy polskiej. Gen. Anders przekazał również kondolecje od P. Prezydenta Rzeczypospolitej dla żony zmarłego, wojska i harcerstwa.

Mszę św. odprawił i kondukt żałobny prowadził ks. infułt B. Michalski w asyście duchowieństwa.

Na zakończenie ceremonii żałobnej na cmentarzu młodzież harcerska odśpiewała swą modlitwę „O Panie Boże”... po czym harcerki i harcerze przeszli nad grobem każdy składając wiązankę kwiatów.

Ceremonia pogrzebowa odbyła się w atmosferze szczególnego żalu i nie miała w sobie nic z czelej formy. Obecność dużej ilości młodzieży była żywym świadectwem, że idzie młode pokolenie, które wierne jest hasłom walki o Polskę.

Zygmunt Szadkowski

### Biblioteczka Teatralna SPK

#### WIKTOR BUDZYŃSKI: NOC PRZEMINĘŁA.

Sztuka z życia Kraju w 3 aktach, nadająca się szczególnie do grania w okresie Bożego Narodzenia.

Cena 4/-.

#### HANNA SMOLEŃSKA: Z BIEGIEM WISŁY.

Obrazek sceniczny w 1 akcie. Dla zespołów młodzieży i dzieci, do przystosowania w zespołach dla dorosłych. Pieśni i tańce ludowe, nuty. Wskazówki dekoracyjne i kostiumowe.

Cena 4/-.

#### Odczyty SPK

#### GLOSSATOR: PAŃSTWO I PARTIA W POLSCE DZISIEJSZEJ.

Rzecz o „nowej konstytucji” i rządach komunistów.

Cena 1/-.

Skład główny: SPK, 18, Queens Gate Terrace, London S. W. 7, oraz Oddziały SPK i wszystkie księgarnie polskie. Do cen należy dodać 3 d. na koszt przesyłki.

## DOM POLSKI W STOLICY URUGWAJU

Wysiłkiem całej Polonii w Urugwaju zreszowanej w Związku Towarzystw Polskich, zakupiony został przed kulku miesiącami Dom Polski. W nim skupia się kulturalne życie emigracji polskiej, a obchody i imprezy urządzone są zgodnie dla całej kolonii. Dochody idą do wspólnej kasy, służącej dla utrzymania i spiacania domu.

Poświęcenia Domu Polskiego dokonał nuncjusz papieski, Msgr Pacini b. nuncjusz w Polsce i znany przyjaciel Polaków.

Do Domu Polskiego przeniosło swoją siedzibę również SPK Koło Urugwaj. Adres Domu: Casa Polaca, Calle Castro 691, Esq. Laguna Merin, Montevideo.